

Jacek Łukasiewicz, *Stojąca na ruinie*, Biuro Literackie, 2011

„Stojąca na ruinie” Jacka Łukasiewicza ukazała się ponad pół wieku po debiucie książkowym autora – poety, laureata Nagrody Literackiej PEN Clubu i Nagrody im. K. Wyki, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego, badacza, krytyka i historyka literatury. Zanim dotarłam do książki, przeczytałam opinię Mariana Stali: „Niepokojące, późne wiersze Jacka Łukasiewicza bardzo się mogą przydać nowoczesnym i postnowoczesnym czytelnikom z początku nowego wieku”, z tą myślą zaczęłam lekturę.

Obydwie części tomu, „Spojrzenia” i „Róg” (druga powstała z inspiracji muzyką R. Burdicka), zawierają wiersze wyrosłe z rozważań obecnych już w poprzednich książkach Łukasiewicza, tym razem jednak czas, starość i śmierć królują niepodzielnie na przestrzeni 66 wierszy wydanych w 77 roku życia ich twórcy. W poezję o tak poważnym ciężarze gatunkowym autor wprowadza nas jednak lekką, śpiewną frazą z banalnymi rymami: *Co ja z tym życiem zrobiłem?/ Co?/ To co jest ważne ukryłem ach/ to co jest bliskie wtopiłem/ w tło.// (...) [Co ja z tym życiem zrobiłem?]*. W kolejnych wierszach tak lekko nie będzie (choć zdarzą się jeszcze takie utwory jak **[skoczek skacze]** czy **Kwiat w czerwcu**), nieprzypadkowo więc początek poetyckiej opowieści o przemijaniu jest utrzymany w śpiewno-zwiewnym klimacie. To przejrzysty komunikat: pomówimy o ważnym, ale ze spokojem i dystansem, niekiedy bawiąc się formą, nie będzie nadęcia, patosu, hysterii, minorowej miny, śmiertelnej (nomen omen) powagi. To nie będzie książka podsumowująca, bynajmniej nie pożegnalna. I nie jest, choć nie brak w niej poruszających, osobistych, życiem pisanych wierszy, jak choćby: (...) *Leszek, Staszek, Feliks, Teodor// gdzie wasze dusze/ przyjaciele// takie lekkie/ przypadkowe – piękne/ z oddali// gdzie ta zielona murawa/ ścieżka którą idziecie w skos/ po zboczu/ górą błękitne powietrze/ i para wodna w chmurze [gdzie wasze dusze chłopcy]*. Leszek, Staszek, Feliks czy Teodor nie tylko egzemplifikują eschatologiczne rozważania, to najprawdopodobniej bliscy autora, którzy po kolei żegnali się z tym światem. I po kolei pojawiają się w wierszach: *Nie martw się miły/ będziesz spał/ w tej ziemi/ będzie ci jesień/ liśćmi grał/ smutnymi (...)* **[Dla Felka]**; (...) *Czas się skraca według pewnej fizycznej teorii./ o której mówił Tolek. [* * * (Na stacjach szumią drzewa)]*; *wszystko jest w śniegu:/ ksiądz/ trumna/ my sami (...)* **[Pogrzeb F.N.]**. Szczególnie uderzający jest tekst poświęcony Teodorowi, **Pro memoria**. Opis jego umierania, rozpadu osobowości, stopniowej utraty kontaktu z rzeczywistością, z ludźmi, ze sobą, utraty kontroli nad ciałem, nad pamięcią, nad wszystkim, co stanowi człowieka, przypomina relację z odchodzenia Izydora, rozczarowanego tym, że *starość nie otwiera trzeciego oka, którym widzi się wszystko na wskroś, które pozwala rozumieć, jak działa świat [Prawiek i inne czasy, Olga Tokarczuk]*: (...) *z widocznym trudem liczyłeś pięć żeberk grzejnika./ próbując dodać tę liczbę do dwóch kontaktów nad podłogą (...)* **[Pro memoria]** – wycofywanie się z życia (a raczej: wycofywanie się życia z nas) nie jest ani piękne, ani godne, mimo wysiłków i buntu świadomego jeszcze człowieka: (...) *Na próżno uczyłeś się angielskiego leksykonu/ i tomów Goethego po niemiecku. Obce słowa ginęły./ polskie gubiły się. Twarze zapadały w mrok.(...)* [ibidem]. A co zostaje nam, wciąż przecież żywym? Wiara, że (...) *nie może być prawdą otchłań między nami./ Raczej owa aleja i słońce na bruku (...)* [ibidem] i refleksja bliska tej pięknie wypowiedzianej już 4 wieki temu przez de La Rochefoucaulda: *Tracimy tyle czasu na rzeczy pilne, że nie starcza nam go na rzeczy ważne*. A przecież czas pędzi, a przecież Ci, którym zawdzięczam – umierają. (...) **[Którym zawdzięczam]**.

Przeszłość, w której zamieszkują nasi umarli, oddzielona jest od *tu i teraz* sumą granic, nie tylko oczywistych, jak czasowa czy materialna, ale innych, równie trudnych do przekroczenia, choć wyrosłych „jedynie” na gruncie prostych praw psychologicznych, jak w tytułowym wierszu, prowadzonym piękną różewiczowską frazą, której jednowyrazowe wersy nie tylko ważą bogatą treść, ale i misternie piętrzą sensy: *patrzy/ umarła/ matka// w głęb/*

mojego wzroku// co widzi/ czego się dosłuchuje/ dotyka?// umarłych/ żywych// tych co po niej umarli/ rodzili się/ dorastali?// wie o wszystkich? (...) **[Stojąca na ruinie]** czy tutaj: *pamięć o ludziach/ którzy czegoś chcieli/ od siebie/ ode mnie// byłem pośród ich chcień/ one/ trwają// choć chcący zmarli/ albo się zgubili* (...) **[Chcenia]**. Niekiedy jednak przeszłość przekracza te granice, posługuje się przy tym prostymi rekwizytami, które wywołują – jak upadające klocki domina – ciągi skojarzeń, niezmiennie prowadzące do młodości, a w konsekwencji do świadomości utraty, nieodwracalności i kresu: *smak papierosa/ (niemal) zapomniany// słodki/ zapach gnijących liści/ późna jesień – a przed nami/ wieczór i ranek/ pierwszy śnieg i zima// z głębi pamięci/ przypomina młodość// i czyjaś skórę/ nasiąkniętą dymem/ w ciemnej zieleni// nocna rozmowa/ czysta wódka/ w dymie/ co zostało?// (myśl ani pamięć/ nie zmienia się w ciało// które mnie nigdy/ nigdy już nie przyjmie)* **[Smak papierosa]**. Jednym z takich rekwizytów jest dla poety śnieg, z tego powracającego motywu pięknie „tłumaczy się” jeden z wierszy (...) *śnieg/ odslania/ nas/ jest drogą/ bez poboczy/ bez granic/ bez tchu// jest zatrzymanym/ życiem/ życiem-huraganem/ życiem/ drwiącym i drżącym/ pod powierzchnią/ nart* (...) **[Na otwarcie Olimpiady Zimowej w Vancouver]**

Szczególną rolę zdają się pełnić wiersze inspirowane odwiedzinami w muzeach Berlina, są rodzajem kontrapunktu, dają inną, wychodzącą poza ludzkie postrzeganie, perspektywę na przemijanie jako odwieczne prawo natury: *krowy ofiarne (...) wiedzą że ranne słońce/ wstające na Nilu/ jawnie i nieuchronnie/ oświeci ich rzeź* **[Berlin: Relief egipski I]**. Ludzka niezgoda na własny kres przeciwstawiona jest zwierzęcej nieświadomości, a w konsekwencji – swoistej „pokorze”: *kroczą jedna za drugą// doświadczenie im kłamie/ że na pastwisko* **[Berlin: Relief egipski II]**.

Tak, te wiersze „bardzo się mogą przydać nowoczesnym i postnowoczesnym czytelnikom z początku nowego wieku”, są bowiem nie tylko świetną poezją, nie tylko zbiorem wartościowych rozważań, nie tylko pięknym hołdem dla umarłych przyjaciół, są poruszającym, erudycyjnym, ale jednocześnie głęboko autentycznym głosem poety świadomego, że *czas zakończył/ rzeźbę rozpoczął/ destrukcję* **[Wizyta]**

Izabela Fietkiewicz-Paszek

Topos, nr 3(124) 2012

